Numer dzisiejszy składa się z 8 str.

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P. K. O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

PRĄD

1933 r.

Czwartek 16-go marca № 58

Zmiany, które niczego nie zmienią

Niebywałe dotąd szerokie pełnomocnictwa dla rządu, z pod którego kompetencji wyłączono tylko zmiany konstytucji, zresztą nieważne przy obecnym reżimie (nawet wedle p. Bartlą konstytucja to „forma"..) — wywołały masę pogłosek na temat zmian i przesunięć w rzędzie i na innych kierowniczych stanowiskach.

Mówi się więc przedewszystkiem, że jakoby na czele rządu stanąć ma marsz. Piłsudski. Pogłosce tej brak dotąd podstaw przedmiotowych.

Szczególnie często wypływa nazwisko gen Składkowskiego, jako następcy gen. Hubickiego na stanowisko min. opieki społecznej. Drugim podsekretarzem stanu w Min Spr Wojsk zostałby wtedy na miejsce gen Składkowskiego gen. Litwinowicz.

Dalej ustąpić ma minister reform rolnych i rolnictwa p. Ludkiewicz i powrócić na zastrzeżone dla siebie miejsce prezesa Banku Rolnego. Wtedy ministrem reform rolnych zostałby jakoby powtórnie znany archeolog, pan Leon Kozłowski. obecnie wiceminister skarbu.

Uporczywie powtarza się pogłoska o ustąpieniu ministra skarbu p. Zawadzkiego którego miejsce zająłby p. Miedziński.

Z posunięć w „terenie" warto zanotować, że komisarzem m. Gdyni ma być obecny prezydent m. Lwowa, p. Drojanowski, pozatem prezydentem miasta Lwowa miałby wreszcie szanse zostać obecny wiceprezydent tego miasta, poseł BB. p. Zdzisław Stroński.

Wreszcie w zakresie najogólniejszym, wedle ostatnich wersyj, ponowna kandydatura prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej ma jakoby największe szanse.

Porażka dyplomatyczna Polski

GENEWA, 15-3

Wczorajsze posiedzenie rady Ligi, na którem rozpatrzono sprawy polsko-gdańskie, miało przebieg niewątpliwie znamienny dla oceny przez Ligę stosunków na wschodzie Europy.

Obrady wykazały wyraźną dobrą wolę Polski i jej niechęć do małostkowy procedu ralnego pieniactwa, przyczem Polska zgodziła się cofnąć dodatkowy garnizon z Westerplatte

BERLIN 15-3

Decyzja genewska w sprawie Westerplatte, w której wyniku Polska zobowiązała się do wycofania wzmocnionej załogi, wywołała tu żywe zadowolenie. Prasa niemiecka uważa to za "sukces" Gdańska i Niemiec, który prasa hitlerowska zapisuje na konto rządu Hitlera i jego postawy wobec mocarstw zagranicznych w Genewie. Prasa tutejsza twierdzi że rząd Polski widząc, że poczynania jego spotkały się z krytyką rady Ligi narodów, musiał wyciągnąć stąd odpowiednie konsekwensje. Instytucja Ligi Narodów — pisze się tutaj — decyzją tą uratowała swą nadwyrężoną pozycję, a Europę uratowała przed „bezpośrednim niebezpieczeństwem". Polska zaś według prasy tej, poniosła porażkę nie pierwszą, ale za to najcięższą.

Pisma hitlerowskie i niemiecko narodowe chcąc decyzję genewską wyzyskać dla celów polityki wewnętrznej, twierdząc że zwycięstwem Niemiec które przypisać należy tylko wzmocnieniu stanowiska Niemiec na terenie międzynarodowym, dzięki rządom narodowem Hitlera. Jest to więc zwycięstwem Hitlera — pisze „Angriff". Do tego sukcesu — twierdzą tu dalej — dopomogło niewątpliwie przyczylne stanowisko mocarstw w Genewie, które spostrzegły, że wobec obecnych Niemiec Hitlera, nie można sobie bezkarnie pozwalać na akty przemocy wobec Gdańska.

Dowód słabości.

PARYZ, 15,3

„Niemcy tryumfują w sprawie Westerplatte" — temi słowy ocenia Saint Brice w „Journalu" kompromis genewski i dodaje: „Trudno było o większy dowód słabości z naszej strony".

Oto co w dalszym ciągu telegrafuje Saint Brice: „Dezyzja narzucona była Polsce groźbą uchwalenia bardzo surowego raportu przygotowanego przez sir Simona. Jeżeli Polska chciała tylko ostrzedz Gdańsk, jeżeli była z góry zdecydowana wycofać swe wojska tedy lepiej zrobiłaby, uczyniwszy to spontanicznie i nie dając pozoru, że uległa presji. Zresztą przedstawiciel Gdańska tryumfalnie podkreślił zwycięstwo praw Wolnego Miasta, oraz pełne zadośćuczynienie żądaniom Niemiec". Inne dzienniki ograniczają się do podania zapadłej uchwały.

150 milj. dolarów z podatku od piwa

WASZYNGTON, 15-3

Projekt podatku od piwa, przedstawiony w dniu wczorajszym izbie reprezentantów, został bardzo szybko uchwalony większością 316 przeciw 97 głosom Z kolei przekazano go do rozpatrzenia senatowi. O ile senat równie szybko załatwi go, jak izba reprezentantów w ciągu 20 rozpocznie się w całym państwie sprzedaż piwa zawierającego 3,2 proc. alkoholu.

Wielkie browary poczyniły już wszelkie przygotowania do rozpoczęcia produkcji na wielką skalę.

W kołach skarbowych przypuszczają że już w pierwszym roku skarb St. Zjednoczonych będzie mieć z tego źródła 150 miljonów dolarów dochodów.

Sprawa Gorgonowej.

KRAKÓW, 15. 3. (wł)

W ciągu wtorku w procesie Gorgonowej przesłuchiwano jednego świadka, aspiranta policji ze Lwowa Responda. Zeznawał on niezmiernie drobiazgowo, przytaczając nawet najdrobniejsze szczegóły, które mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia tragedji, jaka rozegrała się w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. Zeznania świadka wypadły bardzo niekorzystnie dla oskarżonej.

Na podstawie zeznań aspiranta Responda, wyjaśniły się pewne szczegóły, które dotychczas, pomimo kilkudniowego przewodu sądowego nastręczały jeszcze ciągle różne trudności. M. in. staje się teraz zrozumialsza rezerwa Stasia przy jego zeznaniach, składanych bezpośrednio po wykryciu morderstwa.

Świadek Respond, badając po raz pierwszy Stasia, odrazu wyniósł wrażenie, że chłopiec poznał ową tajemniczą postać, ale że dla pewnych powodów nie chce on o tem mówić. Później jednak, gdy świadek poraz drugi badał Stasia, gdy był on już bardziej opanowany, przyznał on, że odrazu poznał Gorgonową.

Ciekawe szczegóły przytaczał świadek z naocznej rozprawy w Brzuchowicach podczas procesu we Lwowie. Gdy Gorgonowa, sąd i strony udały się do willi, wybiegł pies, który nie zbliżył się do Gorgonowej na jej wezwanie, lecz szybko ukrył się w budzie. Świadek wysnuł z tego wniosek że pies pamiętał wyrządzoną mu krzywdę. W zeznaniach świadka nie było wyjątkowych rewelacji ale ujęte one były w logiczną całość obfitującą w ogromną ilość szczegółów. Zeznania te wywarły duże wrażenie.

Gorgonowa przysłuchiwała się na razie spokojnie, później jednak zaczęła skarżyć się na dotkliwy ból głowy, wobec tego sąd na wniosek obrony odroczył rozprawę do środy, zdążywszy jednak przedtem jeszcze prócz świadka Responda przesłuchać Markusa Bauera, urzędnika firmy Zaremba i Ską. Zeznania tego świadka nie wniosły nic nowego

Wywiadowca Lorch

Po tem wchodzi na salę wywiadowca Lorch. Zeznania jego w niczem nie odbiegają od zeznań aspiranta Responda. Są one zupełnie zgodne z tem, co powiedział tamtem świadek, z tą różnicą, że nie mówi o Gorgonowej tak jak wszyscy, „pani Gorgonowej, tak jak wszyscy, „pani Gorgonowa", lecz "oskarżona".

Opowiada więc świadek o tem, jak przybyło na miejsce, że zastano zastygłe zwłoki denatki, wreszcie o śladach na drzwiach, o braku śladów pod oknem, o tem że znaleziono ślady z pod okna denatki, które prowadziły do pokoju oskarżonej. O tajemniczem zaginięciu klucza, chusteczki i innych dowodów które stały się poszlakami winy Gorgonowej.

Przew: — Jak się zachowywała pani Gorgonowa.

— Była bardzo zdenerwowana. Zachowywała się niespokojnie.

Slady

Przew.: — Czy na oknie pokoju Lusi znalazł pan jakiekolwiek ślady?

— Absolutnie, wykluczone — opowiada świadek.

Przew.: — Czy okno było lakierowane na biało i czy ślady wobec tego musiałyby pozostać, gdyby ktoś usiłował wtargnąć do pokoju.

— Naturalnie. Byłyby ślady albo śniegu, albo zabrudzenia. Znalazłem tylko ślady na śniegu.

Tym momentem zeznań interesuje się bardzo mec. Ettinger, który z uwagą przysłuchuje się pytaniom i odpowiedziom.

Przew.: — Czy więc były te ślady, prowadzące od werandy duże do werandy małej

— Tak.

Przew.: — Czy ślady te były wyraźne?

— Nie, były przysypane śniegiem i odbitek nie było można zrobić. Ale widać było, że ślady są bez obcasów małej stopy od pantofli.

Przew.: — Czy od pantofli, to jest tylko pański domysł.

— Tak jest.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokułowanie powiedzenia świadka „odbitek nie można było zrobić".

Prew.: — Proszę obejrzeć pantofle, znajdujące się wśród dowodów rzeczowych. Czy mogły to być ślady tych pontofli?

Świadek ogląda zielone sukienne pantofelki i mowi:

— Tak, to takie.

Mec. Ettinger: Czy świadek wie, czyje są te pantofle?

— Wiem. Pani Gorgonowej

Adwokat prosi o zaprotokułowanie i tej odpowiedzi, że świadek wie, że te pantofle należą do Gorgonowej.

Przew.: A skąd pan o tem wie?

— Widziałem je na nogach u pani Gorgonowej w noc morderstwa.

Rozprawa trwa.

Włoski strajk w kopalni

SOSNOWIEC, 15. 3

Kopalnia „Klimontów" wypowiedziała we wtorek pracę 900 robotnikom, a to w związku z postanowieniem zarządu kopalni całkowitego jej zlikwidowania i zatopienia. To zarządzenie zarządu kopalni wywołało strajk włoski

Pierwsza zmiana robotników po ukończeniu pracy nie wyjechała z kopalni. Druga zmiana zjechała na dół, lecz nie przystąpiła do pracy. Obecnie w kopalni znajduje się kilkaset robotników.

Robotnicy oświadczyli, że dotąd kopalni nie opuszczą, dopóki nie otrzymają z zarządu zapewnienia że kopalnia nie będzie zatopiona. W związku z tem odbędzie się dziś siaj konferencja w Inspektoracie Pracy.

Giełda nowojorska wznawia dziś czynności

NOWY JORK 15 3. (speci. obsł. United Press) Zarząd giełdy nowojorskiej przypomina że w dniu dzisiejszym nastąpi wznowienie czynności giełdy efektów



Sensacyjny proces o przeszłość woj. Wrony-Lamota

WARSZAWA, 15. 3. (wł.)

W Sądzie Okręgowym. rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces b. wojewody pomorskiego Wiktora Wrony-Lamota przeciwko redaktorowi „Myśli Niepodległej" Adamowi Niemojewskiemu. Adam Niemojewski w całym szeregu artykułów krytykował działalność wojewody pomorskiego, a w szczególności przytoczył szereg szczegółów z przeszłości te go dygnitarza. W konkluzji zarzuty „Myśli Niepodległej" przeciwko wojewodzie pomorskiemu, które się stały podstawą rozpatrywanej dzisiaj skargi były następujące:

„Myśl Niepodległa" twierdziła, że w 1914 roku sądzony był Wiktor Wrona przez Sąd Okręgowy w Siedlcach za napad bandycki na księdza Włodzińskiego. Sąd okręgowy uniewinnił Lamota, a stało się to wskutek tego, jak twierdziła „Myśl Niepodległa", że kwalifikacja prawna była jakoby niewłaściwa. W dalszym ciągu „Myśl Niepodległa" twierdziła, że Wiktor Wrona podstępnie wprowadził w błąd swoją władzę przełożoną w MSW. podając nazwisko Lamot, gdy w rzeczywistości Wiktora Wrona. Następne zarzuty dotyczyły aktualnej działalności Wiktora Wrony Lamota jako wojewody.

Wojewoda pomorski bronił się przeciwko tym zarzutom w prasie, wkrótce jednak ustąpił ze swego stanowisko, wnosząc przeciwko Adamowi Niemojewskiemu skargę do sądu. Dzisiaj rozprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Przewodniczy sędzia Dębicki, oskarża prokurator Sądu Apelacyjnego Grabowski, obronę wnosi adw. Beylin. Oskarżony i oskarżyciel zjawili się w sądzie osobiście. Przybyli również świadkowie. Sąd postanowił sprawę rozpoznać i sędzia referent Przybylski rozpoczął odczytywanie obszernego aktu oskarżenia, zawierającego około 30 stron druku.

Oblężenie Akademji Weterynaryjnej we Lwowie

Sytuacja, która się wytworzyła na terenie akademickim lwowskim jest bardzo zagogniona. W nocy niewykryci sprawcy wybili szyby w mieszkaniu rektora Akademji Weterynaryjnej Janowskiego, pozatem pojawiły się jakieś nalepki na jego mieszkaniu o nauce pod bagnetami. O godzinie 3 nad ranem w dniu wczorajszym grupa 300 do 400 studentów, niewiadomo w jaki sposób, dostała się na dziedziniec Akademji Weterynaryjnej mimo, że krążyły liczne patrole policji.

Sdudenci weszli do gmachu. gdzie przed salami i przy wejściu ustawili pewnego rodzaju barykady. Przybyły policyjne i otoczyły okoliczne ulice a przechodzących legitymowano. Do gmachu nie mogła się dostać ani policja ani członkowie Legjonu Młodych, którzy chcieli urządzić demonstrację. Tak sytuacja przedstawiała się do południa. Młodzież zgłodniała — nie mogąc znikąd dostać pożywienia, bo zewsząd była otoczczona policją. O godzinie 1.30 po południu na dziedziniec Akademji najechała fura chłopska, wioząca kopkę siana. Gdy fura wjechała na dziedziniec, chłop zeskoczył i z pod siana zaczęły się ukazywać bochny chleba, zwoje kiełbasy szynką itd. Studenci powitali to oklaskami i wrzawą.

Okazało się, że w przebraniu chłopskiem przyjechał student „z odsieczą" i przywiózł żywność. W parę minut później nadjechał samochód, kierowany również przez przebranego studenta i przywiózł znowu żywność.

O godzinie 10 rano rektor Janowski zaprosił rektorów wyższych uczelni na konferencję, pozatem naradzali się profesorowie Akad. Weterynaryjnej. W godzinach popoł. rektor Janowski złożył wizytę wojewodzie lwowskiemu p. Prząmowskiemu. Wynik tych konferencyj nie jest znany. Wieczorem Lwowska Konferencja Akademicka uchwaliła, że z powodu zajść w Ak. Weter. strajk we Lwowie będzie trwać o jeden lub dwa dni dłużej.

Studenci aresztowani pódczas zajść w Domu Akademickim, osadzeni w więzieniu śledczem, zostali przeniesieni do Brygidek, gdzie warunki są już lepsze. We czwartek odbędzie się przeciwko nim rozprawa. Oskarżeni oni są z art. 160 kod. karnego.

Precz z kopernikami

Oszczędzanie światła w domu, to jest przykręcanie Tungsramówek i Osramówek za każdym razem (za każdą razą jak mówią w Okcydentalne Lodomerry) jest rzeczą wskazaną i słuszną i godziwą. Natomiast oszczędności na oświacie i to w galopującem tempie wyczyniane, nie są rzeczą godziwą, ale zdrożną, a w takich rozmiarach jak u nas obecnie nawet horrendalną.

Jeszcze roku Pańskiego 1929 — 30 (nim przyszedł wielki reformator), wydatki na szkolnictwo wynosiły 462 688.000.

Poczem przychodzą jako wiceministrowie ksiądz Zongołowicz z Sankt-Petersburga i hr Potocki z Peczary na Ukrainie. Wydatki na oświatę w r. 1930 — 31 wynoszą 450.118.000. W Toruniu i w Wilnie pozaczynane budowania nowych gmachów i pomieszczeń dla uniwersytetów zostają przerwane. Bibljoteka Jagiellońska zaczyna zlekka się walić. Powstaje potężna assocjacja „Zrąb". We Lwowie dwaj profesorowie uniwersytetu, St. Łempicki i H. Gaertner na wyścigi układają państwowotwórczą radosną czytankę pt.: „Służ Państwu" upstrzoną hojnie wzorami sanacyjnej prozy. Ale Bibljoteka Jagiellońska nadal się wali, a uniwersyteckie gmachy stoją bez dachów.

Na rok 1931 i 1932 wydatki na szkolnictwo wynoszą już tylko 360.438 000, ale rozpoczyna się za to reforma szkolnictwa niższego i emerytowanie tych nauczycieli, jacy nie stoją na baczność przed tramwajem, którym jedzie majówka strzelecka na „zabawę".

Na rok 1933 w budżecie przeznaczono na oświatę już tylko 351.813.000, ale i to jeszcze nie wiadomo, bo nie uchwalono, przyczem zaś wiadomo, że na rok przyszły już biedna oświata musi się kontentować 324 milj. 597 tysięcy.

Inaczej mówiąc od czasów, gdy nawą oświatową steruje nowy Konarski, corocznie wydatki państwa na oświatę zmniejszają się o 30 miljonów, normalnie, systematycznie i do słownie.

Jeżeli teraz w r. 1928 na 1929 z ilości dzieci w wieku szkolnym nie mogło uczęszczać do szkół 134,000.. to w roku 1931 na 1932 za panowania księdza Żongołłowicza, hrabiego Potockiego i Janusza Jędrzejewicza na 4 638,000 dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół 282.000 Wzrasta ilość dzieci w wieku szkolnym omal o 300,000 rocznie, natomiast maleje ilość dzieci uczących się. Wzrasta więc cyfra „bezprizornych" dzieci, a maleje liczba materjału kulturalnego, czyli:

Jugosławja staje się napowrót Analfabecją.

Z tego powodu zaczynają co przenikliwsi i głębsi obserwatorzy przyrównywać obecną erę mutatis mutandis z czasami Sasow, z czasami Saskiemi. Ten sam panegiryzm wobec silnych i potężnych, to samo „jedz i po puszczaj pasa" u możnowładców, to samo „jakoś to będzie", a jak „bida to do żyda" i upadek piśmiennictwa i skąpienie na oświatę i obniżenie poziomu i francmasony kultury i pozorny w państwie spokój czy zastój.

W roku 1931 było na etacie 71.000 nauczycieli. W roku obecnym jest nauczycieli 66.500, czyli o cztery i pół tysiąca mniej.

W Szwecji, w Szwecji „małej" i nie mocarnej jeden nauczyciel przypada na 25 dzieci, a w Sanacji (dawna Sarmacja) jeden nauczyciel na 65 dzieci. Natomiast jest już czytanka: „Służ państwu...", no a wszystkie szkoły w państwie dostały z „Drukarni Państwowej" w Łodzi reklamowy okólnik („Sprawa urzędowa! Wolne od opłaty pocztowej") — (L. dz. 8647/32 zalecający „niezwykle wartościowe" książki z dziedziny literatury pięknej: V. Margueritte: „Idealna kochanka", Michał Rusinek: „Półmężczyzna", Stefan Zweig: „Tragedja kobiety", d'Annunzio: „W odmęcie namiętności" itp.

Na takich to i tym podobnych „zrębach" opiera się radosna reforma szkolnictwa niższego, średniego a w bliskiej przyszłości wyższego. Po jednej stronie nowy Konarski, ibsenowski dr. Stockman czy budowniczy Solness, sam jeden. Po drugiej zasię stronie wprost naprzeciwko już omal ośmiuset naukowców, wiedzowców, profesorów, (o których już Napoleon jakoby powiedział: „osły i profesory do środka!") słowem czereda agentur obcych, czarna sotnia „wreditieli", przemądrzałych speców, niemających zielonego pojęcia o „rozbudowie" oświaty w nowoczesnem mocarstwie. Albo tedy państwowy konstruktywista i reformator, albo spiskujące podstarzałe filomaty czy filarety, wogóle belfry, bakalarnia.. Oto i Guliwer wśród Liliputanów.

Ten dziwny i zbyt już prolongowany mecz zirytował nawet zawsze dworski i kameralny „Czas" krakowski. Pod adresem spiżowego, z jednej bryły odlanego, męża stanu i reformatora (na którym tak horendalnie nie poznaje się współczesność) — „Czas" pisze a raczej grozi, tak, grozi:

„Powtarzamy, że następstwa tej reformy są w stanie doprowadzić do stałych ostrych konfliktów... Konflikt taki — i to poważny — wyniknie w razie pierwszego lepszego przeniesienia profesora na emeryturę, dokonanego z powodów politycznych, a wbrew naukowemu interesowi. Za kolegą ukaranym „administracyjnym porządkiem", choć by nawet pod pozorem zbędności jego katedry — ujmą się niewątpliwie solidarnie jego koledzy. Konflikt może wybuchnąć w razie rozdawania stypendjów z pominięciem argumentów opartych na pilności, zdolnościach i naukowych kwalifikacjach kandydatów. Wybuchnie w razie rozwiązania stowarzyszeń ideowych młodzieży, podejrzanych o opozycyjność. Wybuchnie w razie odmowy zatwierdzenia tego czy innego rektora i próby narzucenia szkole kandydata mniejszości. Wybuchnie w razie dziesięciu innych jeszcze możliwości, do których projekt ustawy otwiera szeroko drogę".

No i jak tu wobec takich antypaństwowych gróźb, nie wołać: „Dałoj Kopierniki?!"

ADOLF NOWACZYŃSKI.

KOMEDJA Z PODPALENIEM REICHSTAGU

PARYŻ, 15. 3.

Korespondent „L'Oeuvre" w Berlinie podaje następujące szczegóły, dotyczące podpalenia Reichstagu, które otrzymał — jak zaznacza — ze źródeł berlińskich „absolutnie wiarogodnych".

1. W dniu zamachu funkcjonarjusze, zajęci w biurach Reichstagu, zostali o godz. 13 zwolnieni, ponieważ „nic nie było do roboty". Zarządzenie to stanowiło wyraźne naruszenie przepisów służbowych. Funkcjonarjusze, aby być całkowicie w porządku, powiadomili o tem dyrektora administrajnego Gallego i opuścili biura. 2. W toku prac, związanych z gaszeniem pożaru, robotnicy oświadczyli radcy miejskiemu Ahrensowi, dyrektorowi berlińskiej straży pożarnej, członkowi partji socjaldemokratycznej, że ogień mógł powstać tylko w podziemnym korytarzu, łączącym mieszkanie służbowe Goeringa z gmachem Reichstagu. Ahrens oraz jego syn zostali natychmiast aresztowani. 3. Nakaz aresztowania przeciwko podpalaczom był już przygotowany (pismem maszynowem) przed 27 lutego. Data została dopiero później umieszczona piórem. 4. W pierwszym raporcie, dotyczącym pożaru Reichstagu, powiedziano, że przesłuchanie van der Luebbego „z powodu trudności językowych" nie mogło być jeszcze przeprowadzone, lecz jednocześnie zaznaczono, że należy on do niemieckich partyj komunistycznych i socjalistycznych.

Tępienie wiedzy w Rosji

Niedawno z zesłania sowieckiego uciekł do Finladji znany uczony rosyjski prof. W. W. Czernawin, który był w 1925 roku wraz z innymi uczonymi zesłany do obozu koncentracyjnego.

Obecnie prof. Czernawin zamieścił w paryskiem piśmie rosyjskiem „Poslednija Nowosti" dwa długie feljetony p. t. „Nauka w ZSRR" w których opowiada szczegółowo o losach uczonych, ofiarach władzy sowieckiej. Prof. Czernawin podaje, że z pośród osobiście mu znanych specjalistów rybołówstwa w okresie 1930 32 r., władza sowiecka rozstrzelała 25-iu a 26 zesłała do katorgi.

Następnie prof. Czernawin twierdzi, że zimą 1930-31 roku na Dalekim Wschodzie rozstrzelano z pośród nieznanych mu osobiście osób pięciu specjalistów rybołówstwa i zesłano do katorgi 65 osób, przyczem każda z nich musi odbyć karę więzienną po dziesięć lat.

Wszystkie te osoby rozstrzelane były lub zesłane bez żadnych sądów, wskutek zwykłego rozporządzenia GPU.

Poza tem prof. Czernawin podaje, że z pośród bardzo nielicznych specjalistów chłodnictwa rozstrzelano czterech (prof. Riazancewa, prof. Karatygina, inż. Szaposznikowa i inż. Tichockiego), wskutek czego w Rosji nie pozostał ani jeden poważniejszy specjalista w dziedzinie powyższej i niema komu obecnie wykładać chłodnictwa i nawet zaprojektować zakładu chłodniczego.

Specjaliści i uczeni, którzy pracowali w dziedzinie mięsnej, warzywnej i fabrykacji konserw, również prawie wszyscy są zgładzeni przez władzę sowiecką. W jednym dniu 24 września 1930 roku, z pośród nich rozstrzelano 24 osoby, a resztę zesłano do katorgi.

Wkońcu prof. Czernawin ogłasza krótkie wiadomości o 70 znanych mu uczonych z których za[illegible] się bliżej w więzieniu lub w katordze oraz rozstrzelanych i zesłanych do katorgi w okresie 1930-32 r.

„Wszystko idzie punktualnie..."

Przed wojną wychodziły w warszawskiej „Musze" satyryczne felietony w formie „listów" Ilji Połusztannikowa do Ljuby Tryfona. „Nowiny Codzienne" wznawiają ten „genre" satyry politycznej.

„Dwa tygodnie temu nazad — brzmi list p. Połusztannikowa — pisał ja tobie, że władza w Przywiślińskim Kraju jest twarda. Teraz, rozejrzawszy się akuratnie, zauważył ja całkiem nowe fokusy, o jakich pra wosławnym ludziom nawet się nie śniło.

Naprzykład zachwycony ja jest tutejszą sprawiedliwością. Dawniej, jak my złapali studenta, to w sądzie proces był i adwokat na całe gardło orał, i różne apelacje były, i świadków przepaść musieli my do sądu ponapuszczać, i czasu niepotrzebnie natracić. A teraz, brat ty mój, wszystko idzie punktualnie, jak na Wiedeńskim wokzale.

Karetkami zwozi się studentów do starostwa, ile dusza zapragnie. Potrzeba sto, to będzie sto, potrzeba dwie setki, to dwie setki. Policejska władza wszystko dostarczy.

Tak to, brat ty mój, choćby ty sto lat żył na tym świecie, zawsze czegoś mądrego nauczyć się możesz. Za ruskich czasów ze studentami kłopoty liczne były, Każdemu zosobna trzeba było podrzucać proklamacje, a to i sąd nie zawsze uwierzył.

Teraz robota jest czysta. Ile schwytasz, tyle odstawisz do starostwa."

O Paderewskim.

Prasą zagraniczna coraz częściej pisze o Paderewskim jako o „ kandydacie na prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to oczywiste nie porozumienie, nie mniej jednak ciekawe są to głosy, bo dają miarę olbrzymiej popularności i powszechnej sympatji, jaką na zachodzie cieszy się Ignacy Paderewski.

Oto co pisze paryski „Le Figaro" z dnia 9 b. m.

P. Paderewski wobec licznych zabiegów godzi się podobno na postawienie swej kandydatury w wyborach Prezydenta Rzpl. tej Polskiej. Możliwość tą wywołuje najwyższy zapał wszystkich kół z powodu wielkiej popularności znakomitego obywatela. Nie zapomniano bowiem odważnego i jasno widzącego stanowiska p. Paderewskiego w czasie rokowań pokojowych, w których pełnił równocześnie w szczególnie trudnych okolicznościach obowiązki szefa rządu i de legata na konferencję pokojową. Nie zapomniano również wspaniałej bezinteresowności, z jaką, wróciwszy do sztuki, poświęcał na cele dobroczynne dochody triumfalnych tournées w Ameryce. P. Paderewski da nowy dochód poświęcenia obywatelskiego, wyrzekając się powtórnie zadowoleń niezrównanej karjery muzycznej, aby oddać na usługi ojczyzny w godzinach, które mogą stać się tak bardzo trudne, swój autorytet i swe doświadczenie polityczne, uznane przez wszystkich.

Głos pisma francuskiego jest jednym jeszcze objawem wielkiej sławy Paderewskiego w świecie i niezwykłej serdeczności, jaką imię jego wszędzie jest otoczone, nie sądzimy jednak, aby w dzisiejszych warunkach chciał ryzykować objęcie stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej.

Pustelnik na „tygodniówkę"

Stany Zjednoczone wzbogaciły się o jeszcze jeden z dziwacznych swych klubów, mianowicie, o klub pustelników, założony nie dawno w mieście Omaha, stan Nebraska.

Do klubu tego mogą zapisywać się tylko mężczyźni, którzy skończyli już trzydziesty rok życia i złożą uroczyste przyrzeczenia pro wadzenia surowego życia pustelniczego.

Dziwactwo to jest bezwątpienia także jednym ze skutków tego burzliwego, pełnego wstrząsów życia, jakie nastało po wielkiej wojnie i wyprowadziło tak wielu ludzi z rów nowagi.

Bądź co bądź jednak warto przypomnieć, że nie jest zgoła nowością, bo już w osiemnastym wieku, gdy nastała w rozpróżniaczonych warstwach wyższych moda bawienia się w idyliczne pasterki i pasterzy, wzdychania na sztucznych, fantastycznych ruinach po parkach i ogrodach, zjawili się też zawodowi pustelnicy, zamieszkujący zbudowane dla nich ściśle według wzorów średniowiecznych, romantyczne pustelnie.

I książę Hamiltonu zbudował — jak przypominają dzienniki angielskie — w dobrach swych Pain Hilt taką pustelnię i wynajął sobie pustelnika, aby w niej zamieszkał.

Książe płacił dobrze temu pustelnikowi ale zato stawiał mu warunki nie byle jakie. Oto, pustelnikowi nie wolno było strzyc pod żadnym pozorem brody i włosów na głowie, ani też tez obcinać sobie paznogci. Musiał chodzić w dostarczonym sobie habicie brunatnym, sypiać na macie rozesłanej na ziemi, przykrywać się derką i nie posiadać w chacie żadnych mebli, ani jakichkolwiek innych ruchomości, oprócz klepsydry i Biblji. Pożywienie otrzymywał z kuchni książącej, ale nie wolno mu było zamienić choćby słówka ze służbą, przynoszącą mu strawę, ani też wydalać się choćby krokiem poza obręb grun tu swej pustelni, pod groźbą natychmiastowe go wydalenia.

Nie dziw, że pustelnia księcia Hamiltonu stała często pustkami.

Reklama to potęga!

(68 Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Prawie wszystkie stoliki były zajęte, a hałas w tym lokalu dotównywał nasileniem intensywności wyziewów. Kobieta siedząca za ladą, krzknęła ostrym głosem:

— Zamykajcie tam drzwi, bo wieje/

Spełniłem rozkaz, a potem poszedłem wśląd ze mym towarzyszem i usadłem wraz z nim przy stoliku. Po chwili podszedł do nas mężczyzna w kamizelce, stojący dotąd przy antalę z piwem, przywitał się serdecznie z Korem i zapytał, czem może służyć.

Izraelita trącił mnie łokciem z uśmiechem.

— Panie Haase, przyszliśmy tu, by dowiedzieć się, co znaczy słowo „Boonekamp" — rzekł.

ROZDZIAŁ XIV
OBŁAWĄ.

Jegomość w kamizelce, który, jak sądziłem na pierwszy rzut oka, był właścicielem baru, znikł po paru minutach wraz z Eugenjuszem Kore w sąsiednim pokoju, a wkrótce potem płowowłosa dama z za lady skinęła na mnie i kazała mi udać się za nimi.

— To jest właśnie Juljan Zimmerman, młody człowiek, o którym panu mówiłem — rzekł Izraelita, a potem zwracając się do mnie, dodał;

— Pan Haase godzi się przyjąć cię na kelnera, Juljanie. Zawdzięczasz to memu poleceniu, więc proszę cię zachowaj się tak, abym nie potrzebował żałować mojej dobroci.

Jegomość w kamizelce, tęgie tłuste Niemczysko, z głową okrągłą jak kula i z podwójnym podbródkiem, zaśmiał się głośno:

— Kolossall — wrzasnął. — Pan Kore kocha się w dowcipach! Ausgezeichnetl — Mrugnął chytrze oczkiem ku mnie.

Następnie Kore odszedł, obiecując zajrzeć wkrótce, by się przekonać jak mi się powodzi. Po jego wyjściu Hasse otworzył drzwi, wiodące do obszernego kredensu służbowego całkowicie pozbawionego okien, połwornie dusznego i brudnego, w którym stały dwa odrażające łóżka.

— Będziesz tu sypiał, chłopcze, wraz z Ottonem — rzekł, a potem kazał mi zdjąć płaszcz oraz marynarkę i włożyć brudny biały fartuch, leżący na jednym z barłogów.

— Nosił go przedtem Jan, ale teraz nie potrzebuje już fartucha — dodał — był to dobry chłopak, ale kapanv w gorącej wodzie Przepowiadałem, że przyjdzie mu na zły koniec.

Zaśmiał się zcicha.

— A teraz bierz się do roboty i pomóż nam. Otto pokaże ci, co trzeba robić.

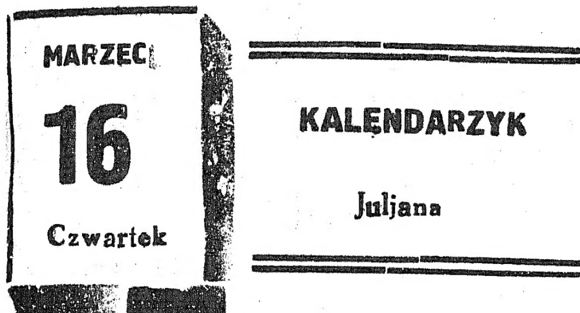
I tak oto w ciągu dwudziestu czterech godzin grałem rolę szpiega, pielęgniarza i kelnera.

Nie będę się długo zabawiał opisywaniem następnych dni, pełnych poniżenia i nędzy. Ta piwniczna tawerna była wstrętną spelunką, ściekiem wszelkiej niegodziwości, kędy co noc spotykały się przeróżne męty społeczne, to też doznawałem wrażenia, że spadłem na najniższy poziom życia. Była to poprostu złodziejska garkuchnia, nosząca w żydowskim żargonie, który stał się potocznym językiem opryszków niemieckich, popularną nazwę „Kaszeme", Nigdy w życiu nie widziałem tak brutalnych twarzy, jak gęby, które tutaj co noc przeświecały przez gęste chmury dymu, podczas gdy ja wędrowałem w mych nędznych niemieckich łachmanach od stolika do stolika. W barze pana Haasego spotykali się złodzieje, oszuści, paserzy, prostytutki, najrozmaitsze zawadjaki i szubienicznicy, kreatury wymykające się z pod wszelkiego opisu. Wielu z nich zjawiało się prosto z frontu w jeszcze zaszarganych i pomiętych mundurach polowych, a mnie, patrzące mu w ich występne, rozpalone piwem, rozpustne gęby, wydawało się, że oglądam oczy mą krwawiącą i bolesną duszę Belgji.

Rozmowy obracały się nieustannie koło zbrodni i aktów przemocy. Żołnierze powracający z frontu, opowiadali sobie z drapieżną pożądliwością o rabunkach urządzanych w belgijskich wioskach, lub rozkoszowali się wspomnieniami potworności bitew, stosów rozkładających się zwłok, straszliwych ran i poszarpanych ciał. Pletli coś również o zemście i „zdradzieckiej Anglji". Jedno zwłaszcza opowiadanie o losie szkockiego sierżanta „Górala", jak się wyrażali, było tak okropne że myśl o niem dotąd mrozi krew w mych żyłach.

(C. d. n.)

KRONIKA



Jak się robi plajtę.

Oszukańcze machinacje kupca.

(a) Władze śledcze ujawniły nowe oszustwo, którego dopuścił się kupiec Natan Dawid Wiesfeld, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 10

Weisfeld w roku 1930 otworzył w halach przy ul Ogrodowej 3 kramik z manufakturą, sprzedając towary łokciowe, bawełniane wełniane i jedwabne

Początkowo Weisfeld był niezmiernie pożądanym klijentem, albowiem płacił za zakupowane towary gotówką, później również pokrywał należności częściowo za zgodą firm sprzedających, wekslami klijentowskiemi

Ostatnio jednak Weisfeld przeszedł na własne weksle, któremi niemal wyłącznie pokrywał należności za kupowane towary

Weisfeld był w stałych stosunkach handlowych z firmą Eljasz Leszczynski i Hersz Kapitulnik prowadzących swe przedsiębiorstwo pod firmą komisową sprzedaż wyrobów włókienniczych przy ul Piotrkowskiej 38 oraz z firmą Two Przemysłowo-Handlowe Wilorko, przy ul Piotrkowskiej 48. W obu tych firmach na skutek początkowo dobrego wywiązywania się z płatności, zdobył sobie Weisfeld zaufanie i znaczne kredyty

Ostatnio Weisfeld wykorzystując to zaufanie, zakupił towarów na sumę około 30.000 zł pokrywając należności wyłącznie własnemi wekslami krótkoterminowemi, płatnemi po 3—6 miesiącach

Jednakże w terminie płatności weksli tych Weisfeld nie zapłacił

Gdy wierzyciele udali się na miejsce, stwierdzili, że kramik Weisfelda został zlikwidowany a urządzenie według oświadczenia żony Weisfelda stanowi jej wyłączną własność

Również urządzenie mieszkania Weisfeldowa uznała za wyłączną swoją własność, przedstawiając na dowód tego akt intercyzy, Poszkodowani widząc, że zachodzi tu wypadek oszustwa oraz że Weisfeld celowo zakupił towary, by nie płacić należności za nie, zwrócili się do władz śledczych, które zarządziły energiczne dochodzenie

Równocześnie zwrócono się do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi o ogłoszenie Weisfeldowi upadłości.

Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie ujawniło, że Weisfeld prócz wymienionych 2-ch firm poszkodował w tenże sposób jeszcze szereg innych firm na mniejsze sumy Łączną sumę strat na jakie naraził Weisfeld swych dostawców obliczono dotychczas na 50.000 zł suma ta jednak prawdopodobnie wzrośnie, albowiem zgłaszają swe pretensje inni poszkodowani

Po ustaleniu tych faktów Weisfelda aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych

Groch o ścianę czyli przeciw śrubie podatkowej.

(a) Na skutek zarządzenia Izby skarbowej, poszczególne urzędy skarbowe czynią pogotowia do wymiaru podatku państwowego przemysłowego od obroty za rok 1932

W tym celu badany jest szczegółowo materjał, złożony przez płatników, to jest zeznanie o obrocie oraz wyjaśnienia, dokumenty i t. d.

Urzędy Skarbowe celem dokładnego sprawdzenia faktycznej wysokości obrotów, przeprowadzają kontrolę ksiąg handlowych w poszczególnych przedsiębiorstwach, Ponad to dążeniem władz skarbowych, było nietyl ko utrzymanie wymiaru podatku przemysłowego w granicach obrotów za rok 1932 w niektórych wypadkach.

Sprawa ta zaniepokoiła Stowarzyszenie Kupców Łódzkich, którzy też wysłali specjalną delegację eo Izby Skarbowej w Łodzi.

Delegacja ta została w dniu wczorajszym przyjęta przez naczelnika II wydziału Izby p. Sidorskiego, któremu przedłożyła odnośny memorjał kupiectwa i podkreśliła, że w od niesieniu do przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych zachodzi obawa, iż wymiar podatku przemysłowego zostanie zwiększony, co może się przyczynić się do upadku tych przedsiębiorstw.

Delegacja wskazała dalej, że obroty w roku 1932 w porównaniu z roku 1931 spadły o 30 40 proc. z racji z zubożenia społeczeństwa, spadku dochodu tudzież z powodu z nacznej zniżki na wszelkie artykuły. Szczególnie w gałęzi handlu manufakturą i gotowemi ubraniami, bielizną, konfekcją obuwiem i t. d. spadek obrotów jeaf bardzo wysoki albowiem przy utrzymanem zapotrzebowaniu ze strony klijentów, z uwagi na znaczną zniżką cen wynosi o 40 proc. mnjej niż w roku 1931

Wobec tego delegaci kupców domagali się o wydanie zarządzenia podległym urzędom skarboym izby przy wymianie i szacunku obrotów tych przedsiębiorstw, stosowano zasady zmniejszenia obrotów, by nie narażać przedsiębiorst na straty i zmusza ich do likwidacji zakładów.

W odpowiedzi naczelnik Sidorski zaznaczył, iż sprawa ta leży w kompetensji centralnych władz skarbowych, które Izba zawiadomi o postulatów kupców i poczyni odnośne kroki, celem uregulowania powyższych kwestyj, w drodze zarządzenia

NIEUDANY DEBJUT

(a) Na targu w Łasku miał miejsce wypadek kradzieży, który zakończył sie nieszczególnie, o ile chodzi o osobę złodzieja. Mianowicie do wozu wieśniaka Marcina Gołąbka, przybyłego na targ ze wsi Widawka, podszedł jakiś osobnik, który zręcznie wyciął Gołąbkowi kieszeń palta i zamierzał skraść portmonetkę zawierają są około 100 zł.

Gołąbek, zajęty handlem nie zauważył złodziejskich manipulacyj i złodziej byłby umknął bezkarnie: Jednak stojący obok drugi wieśniak spostrzegł kradzież i powiadomił Gołąbka

Złodzieja zatrzymano i obaj wieśniacy poturbowali go dotkliwie, a następnie oddali w ręce policji. Zatrzymanym okazał się 24 letni Jan Kluczka, bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzący z Łodzi. Przybył on na gościnne występy, które nie udały mu się. Kluczkę osadzono w więzieniu

Arsenał komunistyczny w Chemnitz

BERLIN, 15-3

Tutejszy organ nacjonal-socjalistów „Der Angriff" oraz skrajnie prawicowy „Deutsche Ztg." donoszą o wykryciu spisku komunistycznego w Saksonji. Spisek kierowany był przeciwko wielkiej elektrowni w Annaberg, którą komuniści mieli wysadzić w powietrze.

W związku z wykryciem tego spisku aresztowano w Chemnitz 120 osób z pośród różnych działaczów komunistycznych. Część aresztowanych złożyła bardzo ciekawe zeznania, z ktorych wynika, że saska organizacja komunistyczna posiada dwa tysiące centnarów dynamitu, 359 granatów ręcznych oraz 260 sztuk różnego rodzaju broni.

Organizacja na początek marca planowała podobno szereg zamachów

Również w Altonie wykryto duży skład broni, przechowiwanej przez komunistów, m. in. w składzie tym znaleziono 12 karabinów, szereg broni ręcznej i bardzo znaczne zapasy amunicji.

Wrzenie w Tyrolu

BERLIN 15-3

Z wiednia donoszą, iż sytuacja polityczna w Innsbruku w ciągu ostatniej doby zaostrzyła się. Rząd tyrolski otrzymawszy wiadomość iż związki socjalistyczne proklamują strajk jeneralny, zmobilizował w nocy z wtorku na środę oddziały Heimatswehry, która występować będzie jako policją pomocnicza. Socjaliści zarządzili mobilizację własnych bojówek W godzinach rannych obserwowano na ulicach ożywiony ruch patroli policyjnych które wspomagane przez odziały Heimatswehry prowadzą intensywną akcję wywiadowczą w miescie i okolicy.

Sznur lub trucizna

(a) Czesław Kurek zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 60. w dniu wczorajszym bawiąc u swego szwagra zamieszkałego w domu przy ulicy Piotrkowskiej 176. usiłował pozbawić się życia.

Mianowicie po opuszczeniu mieszkania szwagra, w klatce schodowej zażył większą dozą jodyny poprzednie nabytej i padł w stanie nieprzytomnym na schody.

Desperata znaleźli przechodnie i wezwali pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Powodem desperackiego kroku były nieznaski rodzinne.

Pod samochodem

(a) Na ulicy Pabjanickiej najechany został przez samochód przechodzący przez jezdnię 66letni Kazimierz Wyperkowski, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej.

Wyperkowski uderzony błotnikiem wskutek nagłego upadku doznał licznych zewnętrznych uszkodzeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szofera policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Działalność tajnego sojusznika Niemiec

PARYŻ, 15. 3.

Cała prasa francuska z nielicznemi tylko wyjątkami wyraża się z największem oburzeniem o wysiłkach Mac Donalda skłonienia Francji do masowych redukcyj w dziedzinie obrony narodowej, tudzież przyznania Włochom parytetu morskiego.

Mac Donald obiecuje oderwać Włochy od Niemiec, jeżeli Francja zgodzi się na ustępstwa konieczne w celu uratowania konferencji, lecz obietnicę te opinja uważa za zwykły szantaż.

W kołach rządowych zarysowuje się narazie tendencja wytrwania w oporze.

LONDYN, 15 3

„Daily Telegraph" twierdzi, że w ciągu następnych 24 godzin nastąpi w Stresie albo w Como spotkanie Mac Donalda z Mussolinim Mac Donald stanowczo przeciwny jest odraczaniu konferencji, bo dałoby to Niemcom podstawę do ponownych zbrojeń Mac Donald pragnie zawrzeć konwencję, określającą zakaz używania niektórych rodzajów broni oraz przyjęcie zobowiązań nieuciekania się do przemocy przy rozwiązywaniu międzynarodowych konfliktow Premjer angielski nalega na przyjazd Daladiera do Genewy. Jutro, we czwartek, Mac Donald zamierza wystąpić z mową programową na posiedzeniu konferencji.

Również „Times" informuje o spotkaniu Mussoliniego z Mac Donaldem, uważając je za fakt pierwszorzędnej wagi

Inne dzienniki także wspominają o tej wizycie, wysuwając m. in. Medjolan jako miejsce spotkania

Bestjalstwo niemców.

WIEDEŃ 15-3

Pisma dzisiejsze ogłosiły komunikat biura Wolfa, stwierdzający, że wszystkie rozsiewane zagranicą wiadomości o torturach więźniów, a wszczególności wiadomości oparte na zeznaniach osób, którym udało się zbiedz z więzienia niemieckiego są zmyślone. Tp urzędowe sprostowanie odnosi się do sprawozdań które ukazały się w wiedeńskich „Der Morgen" i „Sontag und Montags Zeitung" p .t. „Z piekła niemieckiego". Równocześnie ze sprostowaniem biura Wolfa, jakby dla zobrazowania wartości i prawdomówności niemieckich komunikatów urzędowych ukazał się w „Arbeiter Zeitung" trzykolumnowy artykuł p. t. „Największe poniżenie Niemiec". przedstawiający między innemi potworności jakich policja niemiecka dopuściła na pośle socjalistycznym Sollmanie. Austryjacki socjalistyczny organ atakuje t. zw, prasę liberalną Niemiec m. in. „Berliner Tageblatt" która w przeciwieństwie do katolickiej „Germanji" lub do organu Papena „Deutsche Allg. Ztg, przemilcza tchórzliwie akty terroru i morderstwa, mnożące się Niemiec z dnia na dzień mimo zakażów i odazw Hitlera i jego najbliższych współpracowników. Tem konieczniejszą jest rzeczą — pisze „Arbeiter Zeitung" — by w krajach w których można jeszcze przemawiać nieskrępowanie piętnowano wobec całego świata bestjalstwo Niemiec.

Jak bieda - to do Polski.

Omawiając interwencję rządu polskiego u rządu Hitlera „w obronie obywateli polskich pochodzenia żydowskiego", krakowski „Głos Narodu" zauważa ironicznie, że można by strawestować znane przysłowie: „Jak bieda — to do Żyda", na inne „Jak bieda — to do Polski",

„Będzie to miało tem większe uzasadnienie, jeżeli uprzytomnimy sobie fakt, że wśród tych wszystkicg „Ostiuden", uciekającym teraz do Polski, znajduje się dużo takich którzy w swoim czasie nie chcieli optować na rzecz państwa polskiego.

Z tych więc względów interwencja posła Wysockiego w Berlinie, dokonano, oczywiście na polecenie Warszawy, nie znajdzie wśród społeczeństwa polskiego głębszego odczucia i zrozumienia.

Może formalnie jest to w porządku, ale pod względem merytorycznym cała ta sprawa nasuwa mnóstwo zastrzeżeń i głębszych refleksji.

Jeżeli mają być interwencje, to niech one idą — raczej iść powinny — w innym kierunku w obronie mniejszości polskiej w Niemczech. Takie fakty, jak zawieszenie całej prasy polskiej na Śląsku niemieckim stwarzają ku temu wyjątkową sposobność. Dzieją się tam rzeczy, który nie powinny się dziać nietylko dlatego, że szkodzą współżyciu obu państw, ale również z tego powodu, że mogą one wywołać środki odwetowe w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce".

Są to sprawy o wiele nam bliższe.

Hrabia na czele bojówki

„Godny" potomek rodu Potockich.

W Buczaczu został zwołany na niedzielę wiec Stron. Nar., na który z okolicznych wsi przybyło kilka tysięcy włościan. Zebrali oni się w sali „Sokoła", dokąd, steroryzowawszy woźnego „Sokoła", hr. Potocki wprowadził bocznem wejściem grupę około 200 osób, w tem 50 Żydów; resztę stanowili fornale hrabiego i elita „sanacyjna". Po zagajeniu zebrania przez przew. Ratajskiego, zaczął referat dr. K. Swirski, a gdy jął mówić o usuwaniu przez Hitlera Żydów z Niemiec, przybyła bojówka hrabiowska, podniosła krzyk, wskutek czego przedstawiciel starostwa wiec rozwiązał.

Wobec tego po drobnych zebraniach, od bywanych po całem mieście, ruszył tłum oko ło 800 chłopców do pobliskiego Podzameczka gdzie na dziedzińcu kościoła odbył się wiec za zaproszeniami. Gdy dr. Swirski przemawiał już trzy kwadranse, na wiec przybył komendant policji w otoczeniu 6 policjantów, żądając rozwiązania wiecu.

Przedstawienia, że jest to zebranie za zaproszeniami, nie odniosły skutku. Nawoływania dr. Swirskiego do roześcia się okazały się także bezkuteczne. Pomimo uspokajań doszło do zajścia, w którem dwaj włościanie Józef Nahajewski z Podzameczka i Oleksa z Winogrodu zostali ranni. Aresztowano kilku włościan i akademików oraz dr. Swirskiego. Odstawiono ich na posterunek w Buczaczu, skąd ich zwolniono.

NA MARGINESIE.

Historje meksykańskie.

Wpadł mi w ręce dziennik meksykański „Corriere di Mexico". Bardzo interesująca lektura, rzucająca snop ciekawego światła na stosunki, panujące w tym egzotycznym kraju. W kronice politycznej p. t. „Mówią że..." przeczytałem takie dobre kawały:

Po ostatnim zamachu stanu, ministrem spraw zagranicznych mianowany został colonel N. Dygnitarz ten przybył ostatnio do Paryża w pewnej misji politycznej i odbył kilka konferencyj na Quai d' Orsay. Konferencje te spowodowały pewien dyssonans. Oto w francuskiem ministerstwie tytułowano stale meksykańskiego ministra „monsieur le colonel„ (panie pułkowniku), zamiast „monsieur le ministre" (panie ministrze). To tak oburzyło meksykańskiego dygnitarza, ze wyjechał z Paryża obrażony, nie dokończywszy swej misji.

Następną wiadomość: W stanie Y wicegubernatorem był pan X. Zona tego wysokiego urzędnika była przewodniczącą pewnej społecznej instytucji i posłanką w parlamencie z grupy, popierającej rząd. Przy sprawdzaniu rachunków okazało się w kasie tej instytucji manco, w kwocie, odpowiadającej naszym 10 tysięcy złotych. Pieniądze gdzieś wsiąkły Gdy to doszło do publicznej wiadomości, uchwalono bojkot towarzyski w stosunku do pani X. Sprawa stała się bardzo głośna i pachnąca skandalem, aż doszła wreszcie do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tam wydano następujący salomonowy wyrok. Pani X złoży swój mandat poselski, natomiast mąż jej zostanie mianowany gubernatorem (co odpowiada randze naszego wojewody). — Istotnie w kilka tygodni przyszła nominacja na gubernatora.

Trzecia historja: Sekretarz poselstwa meksykańskiego gdzieś na Dalekim Wschodzie nie mógł zdać rachunku z powierzonej sobie kwoty kilkudziesięciu tysięcy. Wytoczono mu dyscyplinarkę i ministerstwo spraw zagranicznych wydało taki wyrok: Sekretarza przenieść w stan nieczynny. Przypadającą na niego emeryturę przyznać jego żonie i jednocześnie zamianować ją wyższą urzędniczką w centrali ministerstwa.

Gdy się czyta podobne meksykańskie historje, niktby nie uwierzył, że są one najzupełniej autentyczne.

K. Lwow.

Loterja państwowa

Po 15000 zł Nr 20835 plus 139913

Po 5000 zł Nr 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764

Po 2000 zł Nr 3391 23316 26118 30786 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329 plus 62726 64684 72371 85308 88223 95220 plus 97683 97865 99289 100577 107061 108194 115904 116791 133291 plus 146087 plus

Po 1000 zł Nr 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 47560 51446 60410 61304 67368 69449 70302 70541 71437 75200 80290 84417 84715 plus 87046 87726 89928 90399 plus 91083 92580 92738 97215 124163 127058 127859 130568 132731 plus 133482 135400 136217 147595 139545 146124 147360

Upadłość Widzewskiej Manufaktury

Wobec niemożności dojścia do porozumienia między Widzewską Manufakturą, a jej wierzycielami nadzorcy sądowi tego przedsiębiorstwa zgłosili wniosek o ogłoszenie upadłości. Analogiczny wniosek przedstawiła angielska firma, mająca duże wierzytelności do Widzewskiej Manufaktury z tytułu dostawy bawełny.

Wobec tego wczoraj sąd handlowy umorzył postępowanie o odroczenie wyroku w sprawie upadłości do 28 bm.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi z dnia 14 marca 1933 r., zamieszczonem w Nr. 56 „Prądu" wkradły się następujące niedokładności, które się niniejszem prostuje—a mianowicie: Nr. Hip. nieruchomości położonej przy ul. Sienkiewicza winien brzmieć 1109-e; Nr. Hip. winien brzmieć 321-kx.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Piękna Galatea
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra
TEATR POPULARNY — Orłow
TEATR POPULARNY w Sali Geyera — Szaleństwo jednej nocy
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL: -- Szatan zazdrości
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — 1 Pokonani zwycięzcy. II Pułkownik i jego sługa (Flip i Flap)
GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Węgierska miłość
CORSO — Zungu
PAN — I Zemsta Tonga. II Trędowata
STYLOWY — Tajemnice dworu Habsburgów
OSWIATOWY—dla doros. Syn nieba dla młodz. Bitwa nad Sommą
LUDOWY — Ład życia
BAJKA — I Krwawy wschód. II Romanse cygańskie
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — I Na paryskim dworcu. II Ewa
PRZEDWIOSNIE — Kochaj mnie dziś
SPLENDID: — Ludzie hotelu
ADRIA — Dziwolągi
METRO —
SZTUKA — Quick
ZACHĘTA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA, 15 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Lewizy:	Gdańsk	174.60
	Belgja	124,75
	Holandja	360,00
	Londyn	30,75
	Nowy Jork	8,89
	Paryż	35,12
	Praga	26.46
	Szwajcarja	172,95
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,87 — — Rubel złoty 4,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.36 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.60 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 56,38
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,75
4 proc. poż. inwestacyjna 106,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,52
6 proc. poż. dolarowa 54.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49.75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 42,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,00
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38,00

Akcje:

Bank Polski	75,50
Lilpop	10,75
Starachowice	9,60

Dla pożyczek państwowych tendecja słabsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami słabe.

Przez radjo

Łódź, 16 marca 1933 r.

11.40	Przegląd prasy
11.50	Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnał
12.05	Program na dzień bieżący,
12.10	Muzyka ludowa
12.30	Kom. P. I. M.
12.35	Koncert dla szkół powszechn. ku uczczenia nadchodzących imienin I-ego Marszałka Polski J. Piłsudskiego
15.10	Komunikat Państw Inst: Eksp.
15.15	Kom. gospodarczy
15.25	Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyt.)
1535	Kluby kobiece jako ogniska myśli
15.50	Płyty gramofonowe
16.25	Francuski (kurs średni)
16.40	Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach
17.00	Koncert kameralny z płyt gramofonow W przerwie kom. dla żegl. i rybaków
17 40	Odczyt p. t. „Znaczenie kolonji dla państwa"
17.55	Program na dzień następny
18 00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.55	Muzyka lekka
19.05	Rozmaitości
19.20	Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych
19.30	Kwadrans literacki
19.45	Pras. Dz. Radj.
20.00	Muzyka lekka
20.55	Wiadomości sportowe
21.00	Dodatek do Pras. Dz. Radj.
21.30	Słuchowisko p. t. „Romeo i Julja"
22,15	Muzyka taneczna
22.55	Komunikaty
23.00—24.00	Muzyka taneczna

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego pismem z dnia 7 marca 1933 roku zawiadomił Komitet Rozbudowy miasta o przydziale kontygentów kredytów na budowę małych domów drewnianych i murowanych.

Z podziału przypadających na rok bieżący kwot na rozbudowę dla gminy m. Łodzi wyznaczony został kontygent w sumie zł. 300.000.— oraz dla okolic podmiejskich (powiatu łódzkiego) 100.000 zł. czyli razem 400.000.— zł.

Z kontygentu tego Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał poszczególnym petentom pożyczek z Państwowego Funduszu Budowlanego z zastosowaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.IV.1927 roku o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 372) rozporządzenia wykonawczego z dnia 3 XI.1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 913) oraz noweli z dnia 15.VI.1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 481).

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Kredyt może być udzielony tylko do wysokości 50 proc. kosztów budowy jednak nie więcej jak 4.000 zł na jeden dom. Suma ta może być obniżona w zależności od kształtowania się kosztów budowy.

Pożyczki będą zabezpieczone na pierwszem miejscu hipotecznem, a tylko w wyjątkowych wypadkach mogą petenci otrzymać kredyt za poręczeniem 2-ch osób majątkowo odpowiedzialnych. Również w wyjątkowych wypadkach Bank będzie ewentualnie udzielał pożyczek za zabezpieczeniem na dalszem miejscu hipotecznem, ale pod warunkiem, że kredyt Banku, łącznie, z poprzedniemi długami, nie będzie przekraczał 50 proc. wartości nieruchomości, według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego.

Petenci z miasta, reflektujący na pożyczki, winni złożyć do Komitetu Rozbudowy Miasta, zaś z powiatu do wydziału powiatowego:

1) podanie o kredyt,
2) dowód uregulowania hipotecznego tytułu własności,
3) 2 kopje zatwierdzonego przez odnośne władze planu budowy i kosztorys szczegółowy.

O kredyty budowlane ubiegać się mogą na analogicznych warunkach również spółdzielnie budowlane wzgl. mieszkaniowe oraz inicjatywa zbiorowa (ewent. zrzeszenie kilku osób), które z uwagi na dobór ludzi, reprezentowany kapitał i współmierność zamierzeń z rzeczywistemi możliwościami zasługiwałyby na poparcie.

Z gmin podmiejskich ubiegać się mogą o pożyczkę ci obywatele, którzy w myśl Dz. U. R. P. Nr. 52 z dnia 18.VII.1929 roku poz. 422 podlegają warunkom ustawy budowlanej.

Bliższych informacyj udziela biuro Komitetu Rozbudowy Miasta, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 44.

W interesie petentów leży, ażeby podanie z wymienionemi załącznikami składać możliwie wcześnie, nie później jednak jak do dnia 1.VI.1933 roku.

Łódź, dnia 16 marca 1933 roku.

Magistrat m. Łodzi.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w Druk. T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41